



archiwum

M. 7

Dn. 4.VI.34r.

Rok V

PISMO 16 KRAJSKIEJ DRUŻYNY PAPROCI
i. ZAWISZI CZARNEGO

Programy prób

Ć U I E
dokończ.

13. Komunikacje

Umie posługiwać się przynajmniej jednym z poniższych środków komunikacyjnych: koń, rower, samochód, łódź; umie posługiwać się rozkładem jazdy.

14. Służba polowa.

Umie wykorzystać teren w posuwaniu się, zajęć stanowisk obserwacyjnych; zna zasady ubezpieczania się na postoju i w marszu; zna zasady służby czujki, podsluchu i szperacji w marszu czołowym; umie się osłonić przed obserwacją naziemną i powietrzną; poprowadzi patrol wywiadowczy w dzień i w nocy.

15. Marsz z obciążeniem:

Potrafi marszować 8 km z obciążeniem 8 kg łącznie z karabinem, przeplatać marsz biegem na przestrzeni do 1000m.

16. P.W.

Posiada najważniejsze wiadomości z maki służby /p.w./ mianowicie: organizacja armii pokojowej do pułku włącznie, przepisy służby koszarowej, oznaki stopni, droga służbową, obowiązki żołnierza obywateła.

17. Wiadomości o broni.

Zna zjawiska strzału, posiada wiadomości o celowaniu, zna jego sposób, i postawy strzeleckie, umie oddać strzały w różnych postawach, ma najważniejsze wiadomości o broni długiej wojskowej w porównaniu z małokalibrową; umie użyć i czyścić broń; zachować się na strzelnicy małokalibrowej.

18. O.P.G.

Potrafi sam przetrwać atak gazowy i zorganizować obronę przeciwgazową najbliższej rodziny; uszczelnia pokój, wie, jaka jest rola zastępów obrony przeciwgazowej.

19. Sprawności

Posiada co najmniej trzy sprawności, w tem jedną wojskową przydatną i jedną rzemieślniczą.

20. Wycieczka.

Odbędzie wycieczkę 24-godzinną pieszo, łodzią, na rowerze lub kormie, co najwyżej z jednym jeszcze harcerzem, rucując w namiocie, lub czasami i sam sobie przyrządając strawę; napisze z wycieczki krótki raport ze szkicami.

dokończ. r. 1957

archiwum

O "POWIĘTZONKACH" OBOZOWYCH

Na wszystkich obozach 16-stki, zarówno letnich, jak i zimowych, kursowały specjalne "powiedzonka" i "Przygaduszkę", powstałe, nie wiadomo jak, stworzone bezwiednie przez któregoś z członków obozu, lub zaszypane w przelocie, na stacji w pociągu, licho wie, gdzie i jak.

Nie wiem, czy powiedzonka te są specjalnym przywilejem naszej drużyny, czy też obyczajem wszystkich obozów, - w każdym razie u nas mają swoją ustaloną tradycję i obóz bez nich byłby wprost niemożliwy.

Ja niestety byłem tylko na kilku obozach i przypominam sobie tylko kilka powiedzonek, co uważam za dużą dla siebie stratę.

W Karwi np. było w modzie powiedzenie, wprowadzone, zdaje się, przez "Wojtka" Wojtulewicza: "Był taki jeden, co... / i tu podstawało się zależność od okoliczności czyliłość... i umarł". Np.: kucharz odmówił wydania "dokładki" z leguminy. Oburzony druh odsuwał się na pewien dystans i mówiąc z gniewem: "Był jeden taki, co żarcia żałował, - i umarł."

Niestety na papierze wygląda to trochę blado. Ale jakieś śmiały się z tego na obozie!

Drużę powiedzonko urozmaicęło się w dorywczo głośalny sposób. Pewnego dnia, na dwie minuty przedogniskiem para chłopców cięgięće na pewno zaburzenia żołądkowe /na obiad były jakieś cięknostkarnia potrawa/ skryło się do atej i tam oddalo się biegom rozsypaniom o żółtowych żołądkach i dobrych obiadach. Tymczasem zrzucono zbórkę do ogniska i obozły /był nim zdaże się Polak/ spostrzegł niebezpieczny paru starszych chłopców. Leci więc do atej i mówi: "Coż wy tu tąry woblicie, czy co? - co tu robicie?" - "Kipiły" - odowiada szereg głośnych głosów.

I to wszystko z zarysami. Gdy na wycieczce chłopcy pragnęli poświecić "parę minut dla zdrowia", krzyknęli do prowadzącego: "My chcemy trącieć pokpinkować!".

Szczególnie dobritym w powiedzance był ostatni obóz zimowy. Kursowała ich tam bowiem co 5 minut. I tak jedno zostało utworzone w pociągu w drodze do Zakopanego i brzmiało pierwotnie: "ZIO JUJ CIEBIS". - Już li ktoś uprzejmie doendził swojej racji, albo rozejrzał by się przeszypliwającą nich z tańczącej wokół nich dziewczyną mówiąc: "No już dobrze, zIO dla cielie, al skońz!" - do końca.

Jerzy Kobyliński

WSPOMNIENIA Z WYJAZDU NA JAMBOREE.

Nadszedł dzień 26 lipca, będący terminem koncentracji wszystkich polskich drużyn w Nowym Sączu. Już od samego świdu dnia tego drużyna nasza przystąpiła do pracy nad zwijaniem obozu, by o godz. 9 rano stanąć w Nowym Sączu.

Kale, a ciche zazwyczaj, miasteczko oczywiście i jakby rozprzemięte młodzieżowym humorom oraz weselem, jakie we wprowadziły licznie z całej Polski zebrane drużyny harcerskie, rozkrzewione po mieście i pod miastem.

Wesołość i humor Warszawiaków w połączeniu z uniarkosanem časywieniem makopolskich harcerzy udzielili się wielce miękkim ządeckiego grodu, tworząc wszędzie atmosferę niezwykłego podniecenia.

Czas pobytu w Sączu przeciągnął się do dwóch dni, podczas których dokonywano próbnych przeglądów, defilad, ognisk, pisów i t.p.

Nadszedł wreszcie kres oczekiwaniu wyjazdu, gdy, po ponownym prześledzeniu, dwa pociągi, o zatrważającej wprost długosći, stanęły gotowe do drogi, a wagony, artystycznie i z humorem ozdobione kredowymi rysunkami oraz napisami, przedstawiały się i oryginalną w swoim rodzaju ruchoma wystawę.

Skład obu pociągów stanowiły wozy, będące typami wszystkich okresów rozwoju kolejnictwa.

Co krok nieledwie widać było wagon z istną góra ekwipunków obozowych, na szczycie której, z o dówną wprost równocząsa, balansował motocykl, rower lub dach obozowej kaplicy.

Nałożone po brzegi, ruszyły wreszcie z 2 godzinnym opóźnieniem oba malownicze pociągi, zdążające ku granicy czeskiej na Popradzie.

Wkrótce potem, z zapadnięciem nocy, zostało w wagonach głoszoną ciszą nocą, a tylko przy wejściach ustawiono wartę.

Po odtyciu pierwszych dwóch godzin swej służby, udało się jednak w specyfik, lekując się w korytarzu z tornistrem, zwany popularnie cichakiem, pod głową.

Znudziła nas mogli wśród nocy nieoczekiwana i niemiłe przyroda, gdy z Koszycach, na granicy czesko-węgierskiej, wędze czeskie zatrzymały nam lury z szybowcami harcerskiej reprezentacji powietrznej, żądając opłaty celnej w wysokości około 20 tysięcy koron czeskich.

archiwum

Zaskoczeni tą nieprzewidzianą trudnością, byliśmy zmuszeni tonie bagaż lotniczy pozostawić na trasie w Koszycach, a po dokonaniu częściowego przeładunku po ciernku i na niemalym deszczu ruszyliśmy w dalszą drogę, układając się ponownie do snu gdzie i jak kto mógł.

O godzinie 6-tej rano rozbudziły nas radosna wrzawa, gwar i oryginalne tony wesołej cygańskiej muzyki, dotatujące z zewnątrz do naszej zaspanej świadomości.

Okazało się niebaśnem że jesteśmy już na terytorium węgierskim i стоимy na stacji Hidns-Nometi, a ludność miejscowa, mimo wcześniejszej pory zgotowała nam polskim harcerzom, sprostowanie przyjęcie.

Dworzec cały robił się od barwnych węgierskich strojów ludowych, miodę niewiasty z bukietami kwiatów witały młodych Polaków, a burmistrz miejscowości wygłosił urzędujące przemówienie powitalne, które specjalny tłumacz-skaut przełożył natomiast język francuski.

Serdeczni Węgrzy obdarzyli nas owocami i skodyczami, a dla uprzyjemnienia dłuższego postoju rozpoczęły się na poronie piękne tywiolowe tance węgierskie.

Za tak sympatyczne, wstępne przyjęcie polskich chorążych na terytorium węgierskim, wypadając wyróżnić gorąco, więc też paru członków naszej komendy wszedł o zmierzchu i w krótkich słowach podziękował zebranym tłumom, a jeden z młodzieńców naszych spróbował puścić się w piątkę pod 'empę węgierskiego czardasza'. Wywołać to jednak ogólny wybuch wesołości i homerycznego śmiechu, gdyż teniec owego młodzieżu bardziej był zbliżony do marszu przedstawiciela kuczego rodu, niż do tanca potomków legendarnego Arpada.

Po dwugodzinnym postoju wyruszyliśmy w dalszą drogę, przybywając o 8-ej rano na miejsce przeznaczenia, t.j. do Ciechlii pod Budapesztem.

Tam spotkaliśmy się również z wiele serdecznych przyjęć, które zgłosili nam tłumnie zgromadzeni skauti węgierscy. My za swoją strony, pragnąc odwzajemnić się, wznieśliśmy gromki okrzyk: "Elien Magiororszag!", co znaczy: Niech żyje kraj węgierski!

Przysłanie to wywołało wśród zgromadzonego tłumu Węgrów tak wielkie uniesienie, iż z trudem tylko zdolaliśmy wysiąść z wagonów, a uformowanie się w szyk i tym razem na rozległy plac przed dworcem musiał pośpieszyć ataczoną i z obu stron

nasami publiczności.

Po opróżnieniu pociągu z bugaśów, które przewiezione zostały samochodami wojskowymi na miejsce obozu, wszystkie polskie drużyny wyruszyły z orkiestrą skautową węgierską na czele na wyznaczony im oddzialny teren.

W czasie tego przemarszu mijaliśmy kwatery już rozbitych i ukończonych obozów węgierskich, a towarzyszył nam nieustanny okrzyk przyswojony już przez Węgrów: "Czuj! Czuwaj! Czuj! Czuwaj! Czuwaaaj!!!"

Czy wielki teren oboziskiem złotowego, podzielony na szereg kwater narodowościowych, roznieziony był w dwóch skupieniach.

Jedno z nich stanowił park ogromny, należący do rezydencji regenta Horthy'ego, drugie zaś zajmowało sąsiadni duży las dębowy, zelektryfikowany i skanalizowany, oraz przylegające do pola.

Natychmiast po przybyciu naszen na wyznaczoną kwaterę drużynę polską przystąpiły z pośpiechem i energią do pracy nad budową obozów, co uskuteczniono przy zimnym, drobnym deszczu w ciągu paru godzin, a noc pierwszą na obcej ziemi spędziliśmy, choć wprawdzie na wilgotnych pryczach i sieniakach, ale z radosną werwą w młodych sercach.

Przez cały dzień następny zjeżdżaki sięliczne reprezentacje skoutingów wszystkich krajów, to też nieustannie defilowały przed naszym podobozem różnorodne godła i sztandary reprezentacji zagranicznych.

Po ostatcznym zgromadzeniu się wszystkich skautów w Góddollő nastąpiło w dniu 2 sierpnia oficjalne otwarcie Miedzynarodowego zlotu, poprzedzone uroczystem nabożeństwem na tzw. wielkiej arenie.

Zaraz potem odbył się ogólny przegląd około 40 tysięcy młodzieży, dokonany z wielką paradą przez twórcę światowego skoutingu, lorda Baden Powella, który w towarzystwie regenta Regim Horthy'ego przyjechał na siwym koniu, w otoczeniu konnej swiety czonków Miedzynarodowego Komitetu Skautowego oraz generałów węgierskich.

W chwilę po przeglądzie, lord B.P. skierował się w stronę polskiej grupy i wstępnie wypoczął z klatką, zebranej przez nas z kraju, dwa stada gołębi pocztowych, które, wzbiwając się wysoko, natychmiast całą masą skierowały lot swojego północ, ku Polsce.

SPIS RZECZY POTRZEBNYCH NA OBÓZ

I Na sobis.

Mundur przepisowy /czapka z kostkami, liliijkę, 16-km; koszula, krawat,, sznurek funkcyjny, krzyż, na lewej ramieniu syrena, "marszowa"; spodnie, poniechoły czarne, półbuty czarne.

Pod mundur-koszulką i spodenki gimnastyczne.

W kieszeniach munduru-ksiązeczkę skulbową, lecztyczkę szkolną z ulgi kol. joga, notes, ołówek, chustka do nosa, portmonetka; pośadany-zegarek.

II W cieplaku.

Koc stroczony - pokrowiec.

Miejska przytroczena na kocu.

Puntofle gimnastyczne.

Ręcznik.

Przybory do mycia /golenia/.

Scierka i gąbka druciana do naczyń.

Kubek, łyżka, widelec, nóż.

Przybory do szycia.

Przybory do czyszczenia obuwia.

Szter lub pułover.

Jasny płaszcz burberry.

Szkicownik, ołówek, guma, kompas, gwizdek, linijka.

Lutarka.

Książeczka do nabożeństwa.

Pożaduny: aparat fotograficzny.

III W bumbetlu.

Siennik.

K.c.

Mundur zapasowy

Duży zapasowy.

Zmara bielizny, ręcznik

2 pary poniechoły.

4 chustki do nosa.

Prześcierudźc.

Peszówka.

Worek na brudną bieliznę.

Kostium kąpielowy.

Spodnie treningowe /granatowe/

Koszulka gimnastyczna.

Spodenki gimnastyczne czarne.

Futka i inter tyd z pakowanej siennik x 1.

Wszystkie rzeczy muszą być zmierzchane!
Rzeczy niewymienione w powyższym spisie wolno zabierać
jedynie za pozwoleniem komendy obozu.

: : : : : : : : : : :

NIEAKTUALNE WSPOMNIENIA

Sylwestr Szalone noc zakaw i uciech rozpoczynającego się Karnawału. Jazz gra w zawrotnym tle, czarny murzyn szczerzy białe zęby, pary taniec wirują bez opamiętania, w tem głuchu milczenie zalega wszystkie sale rozlega się dwa masecie powałyńców uderzeń starego zegara. Nowy Rok. I znów tym szalaje muzyka gra i t.d. jak co roku od tak zwanego początku kultury obchodzą ludzie tę uroczystość.

Na tegorocznym obozie zimowym w Zakopanem Sylwester wyglądał zupełnie inaczej, nie było murzyna, Jazza ani innych wyjątkowych uciesz tego świata. Początkiem uroczystości sylwestrowych był chrzest uczestników po rau pierwszy zaznajających rokroszy zimowego obozu. Ceremonia chrztu jest otoczony nieprzeniknioną podobno tajemnicą. Pewnoraz rektorowi kazano nawet złożyć kilkanastoce przysiąg na różne drogi mu osoby i rzeczy, nie wyłączając lornetki, scenek czyli nart oraz cukierków zdobionych przez młodych przyjaciół jeszcze na obozie w Przewozie. Mimo tych trudności udało się naszemu specjalnemu wysłannikowi zdobyć dla Was szerg ciekawych wiadomości o tym tajemniczym rytuale, strzelonym pilnie przez pewnych rętów. Oto One. S K O N F I : K O W . A N G O Obrzęd chrztu zbliża się ku końcowi. Zbliża się północ. Iruyna zbiera się w hallu. Gisza. Radosny dźwięk gongu wdziela się w mroczne milczenie. Z końcem dwunastego uderzenia zjawia się przed szafami Cm. Komendant. Krótkie lecz truciwe przemówienie goszczące w Nowy Rok w duszy Komendanta. Następuje rzyczenie, złożone najpiękniej z zasłużonimi drużyną, Gucio "yczys każdom członkowi obozu osobno, po tej ceremonii następuje przemówienie Włodkowi w imieniu swojem i dwóch jego towarzyszy t. zn. Mida i Mecenasa. Po tych uroczystościach oficjalnych odbyła się uroda Sylwestrowa, na której nastąpiło rozwijanie języków i ogólne wrzatanie najzaciętszych wrogów naturalnie wrogów w przeszłości. Ko harcerz "za brata uważa każdego innego harcerza". Podniecenie minęło, gdy zauważono, że wielką ilość specjalnych jedzenie skonsumowane z powodu przeciążenia organów smakowania. Samodzielne ograniczenie bissiedzących, to też duno chodzi do rozwijania się do koncentryzmu synonimów. Wykonując uniję

ny unosił z sobą na pumiatkę Sylwestra tabliczkę czekolady lub parę pierników. Komenda jeszcze do późna z nimi roztrząsała dźwiękami radiu przynoszącym wesołą muzykę z dancingu cywilizowanego miasta.

"Jeden gość".

○ ○ ○ ○ ○

C "POWIETRZNIKACH" OBOZOWYCH - dokończenie ze str. 3.

Skonsternowany takim uznaniem przeciwnik zazwyczaj milkt i wyciągnie się z rozmowy. Niestety niektórym powiedzenie to wydaje się tak świetnym kawałem, że postarzał jąco parę minut, czy trzecią było, czy nie. W końcu zrozpaczone otoczenie zaczęło luściwać pewną modyfikację powiedzenia, a mianowicie zamiast 2:0, - 5:0, a później 5:10, aby nie słuchać ciągle tego samego. O ile zresztą wiem, - bez skutku.

Było jeszcze powiedzenie: "z flegmą" i odnosiło się do wszystkich dziadzin życia. O facetie, który jeździ bardziej odważnie na nartach mówiono, że jeździ z flegmą, ale to sens stosowany i do patacha, który co parę kroków padał też "z flegmą". Człowiek, który luchał sęsiadem jedzenie, miał flegmę. Flegmę miał też i taki, który rozdawał swe zapasy. Kobieta, która nie zwalała na tacie, żydówka, która się rozbijała na nartach po Zakopanem, właściciel łudki z herbata na odległej polanie, - wszyscy ci "mieli flegmę".

Specjalnie do jazdy na nartach odnosiło się powiedzenie: "z grandaki". Było to pechliwe powiedzenie, Narciarz, który "zjadł z grandami", albo, co jeszcze lepsze: "fiknął z najwyższą flegmą" - był przez wszystkich podziwiany.

Nakoniec jeszcze dwa: "telepatja" i "kapitalne".

"Telepatja" mówiono, jeżeli dwóch osobników wypowiedziało jednocześnie tę samą myśl. Uogólniono to jeszcze później w następujący sposób: jeżeli ktoś powiedział coś innego i przyjęte jego powiedzenie z uznaniem, wówczas inny facet krzyknął: "telepatja", że zibi i on to samo chciał powiedzieć by sięgnąć na siebie trochę sławy.

"Kapitalne" stosoowało się przedwczesztkiem do marnych decji i było "kiczem Bożym" dla marnych dowcipniów.

Pamiętam tylko tyle. Może ktoś, kto żywi sentyment dla starych wspomnień dorzuci jeszcze parę "powiedzorek"?

R. Różycki

do Szanczych Pałów Zecerów: badając baskawi uważać na znaki przestankowe, cudzysłowy i t. d. /Bez obrazy/. R.R.
do Niemiec i Szanczych Pałów Zecerów: Upresso o względności i risottozani artykulu. Zrozumieły autor.

S U L I M C Z Y K
K R O N I K A

Dn. 5.V. 1934. odbyła się zbiórka drużyyny.

ROZKAZ L. 9/34:

1. Przyjmuję po okresie bróby wszystkich członków zastępu Puhačów, przywracając im posiadane uprzednio stopnie i sprawności.
2. Przyjmuję na okres próby Góreckiego Witolda z przydziałem do zastępu Orłów i Miłosza Stefana z przydziałem do zastępu VI.
3. Zwalniam z drużyyny na własną prośbę Porkowskiego Jana, dziękując mu za długoletnią i solidną pracę.
4. Zwalniam z drużyyny Kuncewicza Andrzeja.
5. Przenoszę Andruszkowicza Zbigniewa z zastępu Orłów do zastępu Zbików.
6. Nadaję VI zastępowi II pluton godło "Jelenie" i barwę fioletową.
7. Mianuję p.o. zastępowym zastępu Jeleni Krasickiego Andrzeja.
8. Służbę od dn. 6.V. do dn. 12.V. pełni zastęp Puhačów; od dn. 13.V. do dn. 19.V. pełni zastęp Turów.

C z u w a j !

/-/ Gustaw Radwański
Drużynowy Zawiszy Czarnego

Dn. 18.V. 1934. odbyła się zbiórka drużyyny.

ROZKAZ L. 10/34

1. Uszczam z drużyyny Poznańskiego Jana.
2. Powierzam pełnienie otowiązków plutonowego II plutonu Jedlińskiemu Stefanowi.
3. Udzielam urlopu do dn. 15.VI. Krzyskemu Tadeuszowi i Okap- skiemu Wojciechowi.
4. Służbę od dn. 20.V. do dn. 23.V. pełni zastęp Sokołów, od dn. 24.V. do dn. 2 VI. pełni zastęp Rysiów.

C z u w a j

/-/ Gustaw Radwański
Drużynowy Zawiszy Czarnego

Dn. 2.VI. 1934. odbyła się zbiórka drużyyny.

ROZKAZ L. 11/34:

1. Zwalniam z drużyny Tomaszewskiego Janusza i Chojnickiego Włodzimierze.
2. Przyjmuję do drużyyny po okresie próby: Pugajskiego Stanisława, Laszkiewicza Zbigniewa, Góreckiego Witolda, Fryszkiego Andrzeja.

Masłowskiego Zdzisława, Miłosza Stefana, Ogurka Kazimierza, Rychlewskiego Jerzego, Sikorskiego Jerzego, Stalego Stanisława, Wolskiego Jerzego.

3. Udzielam pochwały zastępowi Ciebrzowi i Rysiów za energetyczną sprzedaż biletów na statek drużyyny.
4. Udzielam pochwały zastępowi Zbików za najlepszą spośród zastępów obecność na Zlocie Chorągwii.
5. Wyrażam podziękowanie uczestnikom pokazu złotowego pod kierunkiem Różyckiego Romana za harcerską postawę wobec trudności technicznych pokazu.
6. Udzielam ostrzeżenia przed usunięciem z drużyny Andruszkowicowi Zbigniewowi i Tomaszewskiemu Bohdanowi za nieobowiązkowość.
7. Służbę od dn. 5.VI. do dn. 9.VI. pełni zastęp Zbików; od dn. 10.VI. do dn. 16.VI. pełnią zastępy Orłów i Jeleni.

C z u w a j !

/-/ Gustaw Radwański
Drużynowy Zawiszy Czarnego

Dr. 3 Maja r.b. drużyna nasza wzięła udział w Rewii i defiladzie przed P. Prezydentem; sztandar nasz będący wraz z drużyną na czele kolumny harcerskiej był jedynym, reprezentującym Związek Harcerstwa Polskiego.

W niedzielę dn. 27.V. 34. odbyła się zbiórka II plutonu, która prowadził p.o. plutonowy Dh Stefan Jedliński.

W sobotę, dn. 2.VI. odbył się posiedzenie Rady Drużyny.

WIADOMOŚCI OBOZOWE:

W poniedziałek o godz. 20 odbędzie się w Izbie zebranie Komendy obozu i powołanych zastępowych.

Wyjazd na obóz następi prawdopodobnie dn. 26 czerwca.

Zbiórka inspecyjna dla jadących na obóz odbędzie się ok. 15 czerwca. Szczegółowy termin jak również inne bliższe informacje zostaną podane w ostatnim przed obyczem numerze Sulimczyka, który ukazać się w ciągu przyszłego tygodnia.

V V

Sprostowanie: Pseudonim autora artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze p.t. "Ścigaczka" brzmi: LU..

TRIUMFY DLA SŁAWOMIRA RUTKOWSKIEGO na Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich Z.H.P. w Toruniu podczas Zielonych Świąt przedstawiają się następująco:

Bz szkol. 11 0 - odległość 50 m - z postawy leżącej 20 strzałów
- tarcza mała olimpijska - na 200 możliwych - 161 - IV miejsce
Bz.kraj.9 - odległ.50 m - z trzech postaw - tarcza normalna
- na 300 możl. - 257; w postawie leżącej na 100 m 5 -
żliwych - 100 uzyskanych - I miejsce
(wynik lepszy od wyniku mistrza Sawickiego w tej konkurencji).
Kt.3 - odległ. 300 m - z postawy leżącej - na 200 możliwych -
129 - III miejsce.

Kt.9 - odległ.200 m - z trzech postaw - na 200 możliwych -
159 - III miejsce.

Bz.kraj.1 0 odległ.100 m - z postawy leżącej - na 200 możliwych - 164 - V miejsce.

Pistolet: Pd.6 - odległ.25 m. - na 300 możliwych - 126 -
III miejsce /fatalne warunki atmosferyczne/.

Bz szkol.55 /zespołowo/ - odległ. 50 m - z nastrach gazowych
- na 5 możliwych - 15 - II miejsce zespołu.

W każdej konkurencji startało ponad 50 zawodników.

W rystroju numerze Dr Rutkowski opisze swoje wrażenia z Zawodów.

Dokonanie Programów P.61 z s.1.2:

21. Praca okazowa.

Zrobi pracę okazową dla drużyny.

22. Wiadomości o Polsce /komisyjny/

Mo najważniejsze wiadomości z historii Polski. Wie, jakie są miejsca historyczne i powstańcze w miejscowości w której mieszka i najbliższej okolicy, przynajmniej dwa z nich zwiedzić; potrafi po nich oprowadzać.

TYTUŁ: wskutek niedopełnienia została się na maszynę bez korekty klisza strony 8, na której należy poprawić następujące błędy: uczestników, w przewozie, czerg, rzeczyenia, najzaciemnych, przeciążenia, chasza, oraz na str.5: przedstawiciela i inne drobne. Zdanie w wierszu 13 od dołu na str. 6 mamy brzmieć: "Krótkie, lecz treściwe przemówienie obrzucaje naszą przyszłość", goszczące w Nowy Rok w duszy Komendanta.